Wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w Drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

GAZETA KRAKOWSKA.

Kwartalnie kosztuje ZłR. 4. Konw. Mon. miesięcznie Złp. 6.

№ 154. WTOREK 11 Lipca 1848.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr		Stan Atmosfery	Zjawiska nadzwyczajne i wysok. wody.
8	6	27 7. 42	+10.	2.4 57	Zachodni	słaby	Pogoda z Chmurami	
	2	8 13	15.	8.5 64	Wschodni	"	"	
	10	8 00	11.	1.4 61	Pł. Zachodni	"	"	

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

Nie nowy — jezuicki sposób uniknienia zasłużonéj kary w opinii rodaków, za objawienie wyznania które duch czasu już potępił — zdał się najlepszym środkiem Dziennikowi Polit Nr. 55 do oczyszczenia się z błota którym się skalał. Sposób takowy zasadza się na drukowaniu słów przeciwnika, dodając parę pomyłek w pisowni i podpisaniu: „sapienti sat" z uśmiechem wewnętrznego zadowolenia. Metoda wygodna szczególniéj gdy nie ma zapełnić czem kolumn drukarskich. Nie odpowiadalibyśmy na takie rzeczy drobne, wiedząc że Publiczność zajęta jest zbyt ważnym przedmiotem aby Ją bawić mogła mizerna polemika — ale z powodu; że Dziennik poważył się nazwać Gazetę Krakowską: *organem rządowym* — winni jesteśmy odpowiedzieć głośno w obec Rządu i Rodaków naszych: że Redakcya mianowicie Redaktor obecny Gazety Krakowskiéj o tyle może się nazwać organem Rządowym — o ile rządowe obwieszczenia w tejże Gaz. zamieszczane nadać mu mogą prawo do téj nazwy. Ale ani żaden rząd, ani żadna potęga nie posiadają dostatecznéj siły ażeby istniejącą Redakcyą uczynić swoim ślepym organem — gdy raz na zawsze przyjętą i niewzruszoną zasadą Tejże jest: *prawda bez względu i święta Narodowość.*

Wszelkie zarzuty przeciw temu naszemu wyznaniu albo muszą nam być jawnie udowodnione, albo autora takowych naprzód mianujemy potwarcą.

Wład. Iżycki Redaktor Gazety Krakowskiéj.

(A. N.) Pan Ferdynand Hoppe podobno z Austryi? mianowany został Starostą miasta i Okręgu Krakowa! Czy już takie ma być przeznaczenie tego starożytnego a nieszczęsnego grodu Piastów, ażeby zawsze było pogrążone w niedoli pod nadzorem i rządem obcych przybywających? — Ażeby tak jak na brzegu morza z ziemi wydobywająca się trawka zawsze zasypywana morskim piaskiem, tak narodowa ludność nasza tłumiona była wiecznie obcym żywiołem. Nie ujmujemy bynajmniéj nowo mianowanemu że jest zacnym człowiekiem, być może i ledwie że nieprzekonani jesteśmy że on jest mężem godnym zaufania i monarchy i naszego, alež my mamy i Krakowian równie zacnych mężów, a zasłużonych a świadomych stanu krajowego i życia obywatelskiego i stósunków i administracyi i kształtu dawnego rządu, tu nie chodzi o złożenie hołdu godności osobistéj jednemu człowiekowi—tu chodzi o korzyści krajowe—o dobro mieszkańców—o naszą ojczystą— nietykalną świętą Narodowość, która po Bogu u nas Polaków jest na ziemi najwyższą świętością za którą i sławni ojcowie nasi — i my nieodrodne ich syny stawiamy i zawsze stawiać będziemy naszą wolność osobistą, krew, życie i wszystko.

Słyszymy o rządzie konstytucyjnym — słyszymy o gwardyi, o reprezentacyi, o swobodach—o narodowości naszéj a cóż mamy? gdzie jest ta konstytucya, ta Narodowość—bomby wiszą nad głowami rodzin naszych — ukochanych dziatek naszych! nie mamy ani gwardyi ani broni— rząd wojenny— stan oblężenia— a nic wiemy dla czego? wyuzdana swawola, i brutalskie krwawe codzienne obchodzenie się żołdactwa posunięte do tego stopnia że my obywatele musimy zdala obchodzić żołnierze na ulicy aby być pewnymi życia swego—Urzęda w rozlicznych gałęziach zabrane przez co dzień przybywających obcych przychodźców, tchnących ku nam nienawiścią, nas oczerniających jako buntowników— Młodzież nasza bez chleba, bez widoków — od urzędów krajowych odepchnięta — Obcy przybysze niby to księża wyfiokowani, wymuskani przed ołtarzem bezczelnie kokietujący w domu bożym jakoby na scenie publicznéj niemoralnem życiem intrygami, jezuityzmem i zepsuciem irreligijnem nasze pożycie domowe i naszą młodzież płci żeńskiéj zarażający— wciskający się do domów pod różnemi pozory — przez przebiegłe podstępy zabierający professury świeckie — a my bez chleba, a my bez widoków! — oto jest stan konstytucyjny Krakowa! Gdyby przynajmniéj ci którzy przybywają do nas na urzędników byli ludzie zdatni, godni z charakteru, ludzkiego serca i obejścia się ukształconego— nie — to są ci powiększéj części wyrzutki, którzy w Galicyi nie śmią się pokazać dla pewnych powodów— a tu przyszli rządzić — a raczéj panować nie mając najmniejszéj zdatności, ani znajomości ani kraju ani stosunków obywatelskich ani ziemskich, ani administracyjnych — zgoła przyszli tu w jednym tylko widoku zniszczenia naszéj narodowości i odrzucenia krajowców od wszelkich urzędów.

Jak u nas się dzieje, trudno opowiedzieć chyba tym jednym wyrazem „chaos" — Tak to smutny stan naszego miasta już trwa od lat kilkunastu—od

owego czasu gdy wszechmocni Rezydenci owi trzéj nasi Sułtani — ażeby sobie zapewnić władzę dyktatorską tryumwiratu pod nazwą byłéj niby to rzeczypospolitéj krakowskiéj, — połączyli swoje niecne usiłowania ku przedstawieniu nas jako miasto rewolucyjne siedlisko wszelkich spisków — a które to czernidła wiemy dobrze dla czego i z jakiego wychodziły źródła — Do tego stopnia doszła już bezczelność że w owym haniebnym czasie gdy cały Kraków stał się był jednym domem niewoli a to w obec bezwstydnie milczącéj na to Europy — Rezydent Lebman znany z zręcznych intryg poważył się powiedzieć: że w Krakowie należy aresztować wszystkich mieszkańców bez wyjątku bo to sami buntownicy! widać zapomniał o swoich urzędnikach o milicyi o księżach tu sprowadzanych z zagranicy, o szpiegach, policyantach i t. d. którzy po większéj części już byli sami tu obcy przychodnie — a nasi sprzysiężeni nieprzyjaciele — którzy żyli naszym chlebem, nas obdzierali okradali i brali jeszcze za to emerytury! a w czasie aresztowań kolbami i kajdanami tłukli kości braci naszych, zapełniali skrępowanemi więźniami piwnice w sposób tylko ich godny, zrzucając ich ze schodów na głowę — łamali im ręce i nogi — Oto są owoce szkoły Meternicha — Do takiéj to godności moralnéj podniósł on człowieka że go przeistoczył nie już w bydle ale w dzikie zwierze — Naczelnicy instytutów, antynarodowy nadając kierunek edukacyi, ustanowiwszy swoją kamaryllę oddzielną z osób bijących czołem przed swoim Molochem, starali się usilnie zniszczyć polskiego ducha w młodzieży naszéj — zaprowadzając okropne w swych skutkach szpiegostwo i despotyzm szkolny, z planu postępując ku zniszczeniu szanownych narodowych pamiątek naszych — ażeby na zawsze wymazać z serc naszych samo nawet wspomnienie Polski — a to na ziemi świętéj — na ziemi historycznéj potęgi Jagiellonów — pośród grobów i świętych popiołów sławnych wodzów, królów i przodków naszych? a to oni, cośmy ich przyjęli i żywili potem pracy naszéj. Zdawali oni sprawę — ale może myślicie że narodowéj reprezentacyi? — nie — taką oni za nic mieli — lecz samemu Meternichowi osobiście — bo instrukcye ich zawsze były tajne — milczące jak grób — jak zbrodnia. Ich despotyzm bezczelny był i jawny. I tacy to ludzie piastują dotąd swoje urzęda przyczaiwszy się pobierają swoje w przedpokoju Metternicha zasłużone, a krwawą pracą obywateli Krakowa za zgubę miasta opłacane dotąd pensye — a cóżbyśmy mogli powiedzieć dopiéro o ścisłem zdaniu pewnych rachunków, o pensyach ad personam, o professurach, o marnotrawstwie grosza publicznego, o nadużyciu testamentów — zaborze funduszów — składek, zniszczeniu zakładów — o budowaniu filgranowych gmachów na oko — a to dla wzbogacenia siebie i swoich satellitów, o pokrzywdzeniu zasług professorów dla zapełnienia miejsc swoimi z zagranicy umyślnie sprowadzanymi kreaturami po większéj części arlekinami — a o soli, o korzyściach kolei żelaznéj, o tytułach, orderach, o handlowych traktatach i t. d. i t. d. he? ale to odkładamy na późniéj — będzie na to czas.

O wy narody Europy, gdybyście wiedzieli, przez jakie tortury my Krakowianie przeszli i przechodzimy — cośmy ucierpieli i cierpimy od przybyszów bezkarnie rozpierających się na ziemi ojców naszych — tobyście sami przyznali że nie ma na kuli ziemskiéj ludu spokojniejszego, łagodniejszego, pokojem bardziéj tchnącego — z Chrystusowém poświęceniem przebaczającego na krzyżu w śród cierpień i prześladowań — jak my poczciwi, gościnni, stare cnoty przodków wiernie dochowujący Krakowianie — a to pomimo jadowitego oszczerstwa nieubłaganych wrogów naszych! tych wężów gnieżdżących się w zanadrzu naszém! Dla czegóż u nas tak więc zawsze dziać się ma? Kiedyż do nas zawita stan konstytucyjny — jak to w tylu małoznaczących miastach téj części dawnéj Polski którą zowią Galicyą? a który to stan nam znany jedynie jest z nazwiska? Metternicha system już się niepodźwignie tak jak i on upadł na wieki. Zbrodniarz bowiem tak wielki raz tylko żyje. Biurokraci! nie marzcie daremno o jego zmartwychwstaniu — już się on przeżył w historyi hańby człowieka i już nie wróci do swych tęskniących owieczek! Ale wy! co to niby jesteście synami Austryi — niby to chcecie dobra cesarstwa i Cesarza, tego jedynego w swéj dobroci a tak nie godnie oszukiwanego Monarchy — przestańcie raz podkopywać tę piękną monarchią któréj istnienie w Europie jedynie na zasadzie swobód i święcie zachowanych i szanowanych narodowości połączonych z nią ludów — postawić ją może wkrótce na tym stopniu potęgi na jakim Austrya nigdy jeszcze nie stała — a to pośród jednomyślnego głosu błogosławieństwa całéj ludzkości. Wy źle myślący ciemni na umyśle biurokraci, co się lękacie o sposób do życia a który zawsze mieć możecie jeżeli będziecie dobrymi obywatelami — pomnijcie na to, jak ogromna odpowiedzialność — za dziś żyjące — i przyszłe pokolenia cięży na was — na waszém obecném postępowaniu. Tak jest, minął już Metternich i jego sprawy — minęła rzeź krwawa braci naszych w Galicyi, niech się wam niemarzy że się ona jeszcze w podobny sposób powtórzyć może — to co się stało — być musiało z następstwa historycznego, ażeby otworzyć oczy i Europie i całemu światu co to jest system na zdzierstwie, na bezbożności, na niecnocie oparty, co to jest system tyranii, system Metternicha. I dla tego też runął ten system szatański, w który wy zaślepieni wierzyliście jak w Boga! Niech się wam nie marzy w przewrotnych głowach waszych, że wy zniszczyć zdołacie wzniosłą, wspaniałą w historyi Rodu ludzkiego, wielką jak świat Narodowość polską, która na karcie dziejów świata zapisana jest krwią naszą i wiekopomnych ojców naszych — nie stawiajcie Austryi nad przepaścią, bo powiadam wam — reakcya upadnie — upaść musi, a wy zyskalibyście sobie tylko na czole piętno Kaina — bo czynu Boga, bo historyi nie cofniecie ani na krok — bo to duch czasu, bo to palec Boży! — a jeżeli na zamach zbrodniczy się odważycie — biada wam!..

Wracając do przedmiotu z któregośmy wyszli, niech nam wolno będzie wyrazić, iż jakkolwiek bolesną dla nas jest rzeczą, że ważne stanowisko Starosty Krakowskiego powierzone zostało nie współrodakowi naszemu, ale obcemu, tak z drugiéj strony sprawiedliwy udział powszechnie wymierzony zacnemu charakterowi nowego naszego Naczelnika Cyrkułu jest nam rękojmią, iż tenże z ojcowską gorliwością starać się będzie o dobro nasze, na którą to ojcowską troskliwość rachując, pozwolimy sobie jeszcze uczynić tu pytania następujące:

Dla jakiéj przyczyny Krakowianin nie może być u nas Starostą?

Dla czego stan oblężenia, kiedy nie ma nieprzyjaciela, chyba żeby go kto sam chciał stworzyć? Dla czego młodzież nasza ma pozostać bez chleba, a urzędnicy przybysze chléb jéj zjadają? dla czego dyetaryusze nasi niepłatni — a niemieccy biorą po 4 fl. dziennie? Dla czego u nas prawo o druku, a nie masz go w Wiédniu? Dla czego uwiadomienia o wakujących urzędach, tudzież expedycye urzędowe ogłaszane są w języku niemieckim nie w polskim? Dla czego żołdactwo dotąd kaléczy i rozbija spokojnych mieszkańców? Dla czego wymierzone są na nasze miasto granaty i bomby? kiedy my nie jesteśmy nieprzyjaciołmi ani Monarchy, ani konstytucyi, którą znamy z nazwiska? *A. W. F......*

AUSTRYA.

Wiédeń 7 Lipca. — Po odbytéj wczoraj wieczór processyi z pochodniami na cześć deputacyi frankfurckiéj za tak pomyślną wiadomość, przyjmował arcyksiążę na pokojach zamkowych deputacyą frankf., a późniéj studentów do których się w téj myśli odezwał: „Ja stary wasz rodak! — Niemiec! — nie wiele mi już dni do życia pozostaje lecz i te poświęcam na dobro ojczyzny; chciéj mi ty Boże dopomódz. Ty zaś młodzieży, wieleś dokazała, spuszczam się więc na ciebie, że i nadal na dobro całego społeczeństwa wpływać nie przestaniesz!“ — Wybory u nas i na prowincyi zapadły w konserwatywnym duchu, co naszych demokratów w niemałe zdumienie i nadzwyczajną energią wprawiło.

Arcyxiążę Jan do Frankfórtu na Installacyą swoją z Wessenbergiem wyjechał z Wiédnia, zostawiwszy u steru rządu min. Dobblhof, który na miejscu obalonego ministeryum Pillersdorfa nowe zakłada.

Z nad Dniestru. Przy granicy rossyjskiéj pod Radziwiłłowem stoi korpus gotowy 60,000 Moskali, dla kogo? nie wiadomo. Potwierdza się, że książę Sturdza został zcięty w skutek nań wydanego sądu ludu —

Wiadomości zagraniczne.

PRUSSY.

Berlin 7 Lipca. — Na dzisiejszém ustawodawczém Zgromadzeniu odezwał się pewien z reprezentantów, iż nie uznaje postanowienia Zgromadzenia Narod. niem. mocą którego Arcyksiążę Jan staje się nieodpowiedzialnym rejentem całego narodu niemieckiego, lecz mu to wyjaśniono iż Zgromadzenie frankfurtskie miało zupełną do tego władzę, nie potrzebując pozwolenia innych rządów niemieckich. — Daléj deput. Szram powiedział: wolność kosztuje pieniądze, lecz nie rządowi, gdyżby ten jeszcze nawet i summy na to poświęcił, abyśmy żadnéj wolności nie mieli. — Potępiono następnie ministra Hansemann, że pod jego zarządem skarb państwa zniknął, a jego uniewinnienia ze śmiechem i hałasem powitano. Inny zaś oświadczył: zakończmy dysputę o skarbie państwa, gdyż tenże jest tajemnicą samemu tylko ministrowi skarbu wiadomą. — Na wniosek zaś dep. Filipa co do wyszczególnienia poczynionych środków zabezpieczających granice Prus od Rossyi“ odpowiedział, min. Auerswald, że to pytanie jest nie na swojém miejscu. —

Rząd wezwał wojsko z prowincyi, a lud spieszył na kolej żelazną szyny powyjmować, by to wojsko zostało za miastem. Lecz przybył za późno. — Słychać z największą pewnością, że Arcyksiążę Jan jako rejent Niemiec, chwyta się teraz najdzielniejszych środków, do zajęcia imponującego stanowiska w imieniu całych Niemiec przeciw Rossyi i że stanowczo roztrzygnie w sprawie Szlezwicko-Holsztyńskiéj. Ma się także odbyć kongres niemiecki, na którym wszyscy panujący niemieccy uroczysty akt chwilowéj uległości rejentowi Niemiec złożyć będą obowiązani. Przybywające dzisiaj z Frankfurtu massy wojsk, znieważyli robotnicy przed bramami Berlina. — *Nowa berlińska gazeta* i *Staats-Anzeiger* są od innych pism za dzienniki reakcyjne ogłoszone. — Rząd tutejszy sprowadza liczne wojska w celu zabezpieczenia niemi miasta i okolic i kazał im tuż pod miastem kwaterą stanąć. Ministeryum wypracowało bardzo ważny projekt *o zniesieniu wyjętego z pod władzy sądownictwa* w sprawach kryminalnych, fiskalnych i injuryjnych. *(Voss Gaz.)*

Królewiec 6 Lipca. Podług prywatnych doniesień wyprawił Car jeden statek parowy naprzeciw jen. Pfuel do Kronsztatu i podczas audyencyi w przytomności pruskiego posła miał się względem niego w jak najprzyjaźniejszy sposób wyrazić. *(Król. G.)*

Gdańsk 3 Lipca. Zgromadzenie tutejsze postanowiło zrobić początek ze środków jakie są pod ręką, do wystawienia fregaty lub korwety, a miasta i prowincye pobliskie już spieszą na wyskok z nadsełaniem materyałów i składek dobrowolnych ku celowi tak wspaniałemu.

Poznań 6 Lipca. Żołnierze niemcy pułku 8 i 12 wywiedli się za łby z pewnéj szynkowni na miasto i zaledwie ich mocny oddział z odwachu głównego nadeszły rozerwać potrafił. Śliczny przykład sub ordynacyi.

Mierosławski znajduje się ciągle w twierdzy Winiary, Krauthofer zaś od kilku dni do lżejszego więzienia przeniesiony, lecz jego słaba budowa ciała wyprawi go może jeszcze przed zimą na tamten świat. — Słychać tu powszechnie i pewnie, że w krótce nastąpi amnestya, od któréj tylko kilku wyłączonych będzie. —

NIEMCY.

Hadersleben 2 Lipca. Wojsko niemieckie zaskoczyło na tym dniu w nocy Duńczyków z nienacka. Jen. Hademan właśnie czynił przygotowania w głównéj kwaterze do zapowiedzianego koncertu, aż tu słyszy, że Prusacy są blisko. Wypada z pokoju, kazując uderzyć w bębny do wymarszu a wnet zemkli najkrótszą drogą do Jutlandyi, zostawiwszy tylko kilku jeńców i zbiegów. Było Duńczyków razem 20,000, zajmowali najmocniejsze stanowiska w głębi kraju i te opuścili naraz bez wystrzału, bez cięcia szablą.

Podług pewnych doniesień ma na mocy zawartego między Niemcami i Danią rozejmu, w dziesięć dni po zatwierdzeniu tegóż nastąpić wydanie niemieckich okrętów, dotąd w Kopenhadze zatrzymanych, i wszelkie porty niemieckie od zamknienia oswobodzone. *(B. H.)*

Hanau. Ronge na liczne obwinienia odpowiedziawszy tonem demokrata, umyka z tąd aby go robotnicy tutejsi nie wytrzepali.

FRANCYA.

Paryż 4 Lipca. Stan oblężenia w niektórych częściach miasta, nie odmienia bynajmnéj dawnéj postaci Paryża, lecz za to w innych poznaje przechodzień nie stolicę nauk i sztuk, lecz jakąś straszną zbrojownię. Namioty poustawiane regularnie po cztéry, w kozłach broń, działa zatoczone, żołnierze zawodzący warty, lub śpiący na słomie po ulicach, adjutanci na koniach szybko tu i ówdzie mijający się, wszystko to przywołuje z boleścią smutne wypadki, którycheśmy co dopiéro świadkami byli.

Osobliwie zaś wieczór, o godzinie zwyczajnych rozrywek biją bębny na capstrzyk — kagańce pokazują się w oknach, lecz ulice Paryża wyludniają się, nastaje cisza grobowa. Widowiska publiczne w zwyczajnych godzinach wieczornych tak świetne, teraz zamknięte, a Bóg wié kiedy znowu otworzone zostaną? Tymczasem tysiące artystów, jedynie z teatru żyjących, walczą teraz z uciskiem. Dyrektorowie, aktorowie, figuranci, maszyniści, dekoratorowie i t. d. i t. d. nie wiedzą skąd dostać chleba, którego im dostarczał ich przemysł Na bulwarach *du Temple*, gdzie samych teatrów jest 8 i 20 kawiarni, i które rozléwały światło i radość do północy, spotkasz chyba tylko zatulonego późno wracającego do swego mieszkania, a który odpowiada wciąż na zapytania wart jakby łańcuchem wzdłuż ulic porozciąganych.

Wczoraj rano odbyła się ceremonia nabalsamowania serca jenerała Negrier. Zwłoki jego odprowadzone będą do Lille, reprezentanci zaś mający temu pogrzebowemu obrzędowi towarzyszyć, podpisali proces słowny a włożywszy go w złotą szkatułkę zamknęli wraz z sercem jenerała do trumny. Żona jenerała Negrier, była wtedy na prowincyi, gdy jéj niespodzianie pewien duchowny doniósł o śmierci jéj męża.—

W niedzielę rano schwytano kilku rokoszan, wołających *niech żyje Napoleon! niech żyje cesarz!* Wojsko przyskoczyło i po silnym oporze ujęło owych bonapartystów, z których jeden niebezpiecznie bagnetem przebity.—

Czytamy w korespondencyi prywatnéj z Alexandryi o szczegółach obecnego położenia Mechmeda Ali. Zdaje się, że jego stan jest rozpaczliwy i że się spodziewa bliskiéj katastrofy. W tym przekonaniu rozwija on nateraz z energią działania dyplomatyczne i Ibrahim chce się opierać intrygom, jakie go otaczają. Konsul angielski odświeżył znów dawną odezwę o wybudowanie kolei żelaznéj przez pustynią, do czego kompanii inżynierów angielskich chce użyć, lecz Ibrachim się opiéra stanowczo i formalnie temu żądaniu, którego następności jasno przewiduje.— *(Reform.)*

Korsyka wyséła jak na upór wszystkich bonapartystów na zgromadzenie narodowe, 26 czerwca wybrała powtórnie Ludwika Napoleona wygnańca bawiącego w Londynie, większością 38,197 przeciw 35,603.

WŁOCHY.

Podług wiedeńskiéj gazety, austryacy ciągle we Włoszech odnoszą zwycięztwa, niedawno nawet twierdzę Palma-nuova zdobyli, jak o tém telegraficzna depesza doniosła. Wszystko to będzie pewnie zmyśleniem, gdyż o podobném powodzeniu austryaków całkiem nic dzienniki włoskie nie wspominają — owszem przeciwnie.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA

Od dnia 9 do dnia 10 Lipca.

Dulemba Henryk ob., Borkowski Alexander, Pisuliński Jan, Zubrzycki Julian ob., z Galicyi; Sapiecha Leo xiążę, do Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Czartoryska z córką i synem, Wittgenstein Alexander, Bobrowski ob., Lanckoroński, do Galicyi.

Doniesienia Urzędowe.

Nro 3891.

CESARSKO KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ

Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W skutek prośby P. Maryanny Ulrychowéj wdowy wniesionéj o przyznanie jéj ⅓ części spadku po ś. p. Ignacym Ulrychu pozostałego, tudzież o polecenie przepisania na jéj imie tytułu własności połowy realności pod Nrami 192, 193, 194 i 195 w Gm. VIII. oraz połowy gruntów Strzelnica zwanych pod L. 165 kadastru w Gmi VIII M. Krakowa położonych, do niéj z tytułu wspólności majątkowéj należących; —Trybunał po wysłuchaniu wniosku C. K. Prokuratora a zasadzie Art. 12 ustu. Hip. z r. 1844 wzywa wszystkich mogących mieć prawa do spadku po ś. p. Jgnacym Ulrychu, z kamienicy Nr. 547 w Gminie Véj tudzież z połowy realności Nr. 192/3/4/5 i połowy gruntów Strzelnica zwanych pod L. 165 kadastru w Gmiuie VIII. M. Krakowa położonych, oraz ruchomości, składającego się, aby się z takowemi w terminie 3ch miesięcy do Trybunału zgłosili, po upływie bowiem tego terminu, spadek powołany zgłaszającéj się p. Maryannie Ulrych w takiéj części jaka jéj testamentem urzędowym ś. p. Jgnacego Ulrych w dniu 5 Maja b. r. przed Notar. Strzelbickim zeznanym zapisaną została, oraz jaka się jéj z prawa wspólności należy — przyznany zostanie.

Kraków dnia 27 Czerwca 1848 r.

Sędzia Prezydujący.
J. *Czernicki.*
Z Sekretarz P. *Burzyński.*

(2r)

Prawnie zajęta stolarszczyzna, zwierciadło, naczynia blaszane, szklane, piec żelazny, różne towary korzenne, kassa i fachy na towary, będą dnia 14 Lipca r. b. 1848 o godzinie 10 z rana, w domu Nr 47 na Kleparzu przy Krakowie stojącym, przez publiczną licytacyą sprzedane.

Kraków dnia 10 Lipca 1848 r.

Dziarkowski C. K. K. S.

Redaktor **Władysław Iżycki.** *Nakł. i Druk.* **St. Gieszkowskiego.**